

NIEDZIELA CHRZTU PAŃSKIEGO – 7 I 2007 (C)

Mój chrzest

Liturgiczne święto Chrztu Pańskiego naturalnie kieruje naszą uwagę na sakrament chrztu. Warto przy tej okazji zastanowić się nad swoim chrztem, nad tym, co on oznacza dla mojego życia.

Nad każdym z nas wypowiedziano te słowa: Katarzyno, Jacku, Adamie, [...] ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Co stało się w tym momencie? Co stało się ze mną w tym momencie? Warto w sposób dojrzały, świadomy przeżyć swój chrzest na nowo. Kościół w ciągu roku liturgicznego daje nam ku temu okazje właśnie poprzez to święto, a także szczególnie podczas Wigilii Paschalnej oraz gdy publicznie sprawowana jest liturgia sakramentu chrztu świętego.

„Chrzest święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów” (KKK 1213). Obserwując jednak wiele razy rodziców przynoszących dzieci do chrztu, rozmawiając z chrzestnymi w kancelarii, mam wrażenie, że wielu z nich ma bardzo niską świadomość znaczenia chrztu dla życia chrześcijańskiego. Raczej przeżywają to wydarzenie tylko na poziomie uroczystości rodzinnej czy pewnego obowiązku wobec dziecka, któremu chrzest „może się przydać”, by w przyszłości „nie miało kłopotów z księdzem” Coraz niższa świadomość wartości chrztu sprawia, że w naszym, ponoć bardzo katolickim kraju, coraz częściej rodzice „zapominają” o ochrzczeniu dziecka. Ale zapominają tym samym o słowach Jezusa: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” (J 3,5).

Co daje nam chrzest? Przede wszystkim, a każdy wie to od dziecka z katechezy: „Chrzest odpuszcza wszystkie grzechy, grzech pierworodny i wszystkie grzechy osobiste, a także wszelkie kary za grzech” (KKK 1263). Chrzcić – po grecku *baptizein* – oznacza „zanurzyć, pogrążyć” W chrzcie jesteśmy symbolicznie zanurzeni, pogrzebani w śmierci Chrystusa, z której razem z Nim powstajemy przez zmartwychwstanie. Dlatego ochrzczony nazywany jest za św. Pawłem (2 Kor 5,17; Ga 6,15) „nowym stworzeniem” – taki człowiek rodzi się na nowo w Chrystusie, staje się dzieckiem Bożym, przybranym synem Bożym (por. Ga 4,5-7) poprzez wylanie Ducha Świętego (zob. Tt 3,4-7). Tym samym słowa z dzisiejszej

Ewangelii: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” – pośrednio odnoszą się do każdego ochrzczonego. Chrzest włącza nas w Kościół i daje udział w kapłaństwie powszechnym wiernych, czyli daje nam prawo do karmienia się słowem Bożym i korzystania z sakramentów, ale nakłada na nas także obowiązek głoszenia chwały Boga i wyznawania naszej wiary przed ludźmi.

„Chrzest jest sakramentem wiary. Wiara wymagana do chrztu nie jest wiarą doskonałą i dojrzałą, ale zaczątkiem, który ma się rozwijać” (KKK 1253). Ponieważ chrzczone są przeważnie dzieci, ogromne zadanie i odpowiedzialność staje tutaj przed rodzicami i chrzestnymi. To oni publicznie w Kościele, wobec Boga i wiernych deklarują, że zrobią wszystko, by wiara dziecka mogła się rozwinąć. To, że nasze młode pokolenie jest coraz bardziej oddalone od Boga, wynika w dużej mierze właśnie z grzechu zaniedbania rodziców i chrzestnych, którzy zlekceważyli obowiązek rozwijania wiary u dziecka, jaki przyjęli na siebie podczas chrztu. Dlatego trzeba mieć tę świadomość, że być chrzestnym to wielka sprawa i nie każdy się do tego nadaje! Trzeba być człowiekiem autentycznie wierzącym, by wobec dziecka być świadkiem żywej wiary. Ale im bardziej człowiek dorasta i staje się świadomy, tym bardziej sam ponosi odpowiedzialność za swoją wiarę. Moja wiara musi się stać moim osobistym, świadomym wyborem – wyborem, którym coraz głębiej będę potwierdzał mój chrzest. Co roku czynimy to, wspólnie odnawiając przyrzeczenia chrzcielne, w sposób uroczysty podczas Wigilii Paschalnej, a także przy innych okazjach, jak sakrament chrztu, Pierwszej Komunii św. czy bierzmowania. Warto uczynić z tego mój bardzo osobisty akt wiary, akt przeżycia na nowo chrztu w swoim sercu, by mój chrzest stał się dla mnie wartością, wielką wartością i źródłem, które wzbogaca mnie życiem w Chrystusie i przemienia każdy dzień mojego życia.

ks. Jacek Froniewski